

Rośnie poparcie dla „Solidarności”

Od siedmiu lat systematycznie rośnie poparcie dla „Solidarności”. Już prawie co trzeci Polak dobrze ocenia jej działalność (31 proc.). Ponad dwie piąte (44 proc.) uważa, że obecna działalność organizacji związkowych jest dla kraju korzystna.

Zdaniem opinii publicznej skuteczność organizacji związkowych jest stosunkowo niska (49 proc.). W latach 2001-2008 grupa osób przekonanych o skuteczności ich działania wzrosła jednak ponad dwukrotnie (33 proc.). Aż 46 proc. respondentów uważa, że związki zawodowe nie reprezentują ich interesów, przeciwnego zdania jest 34 proc. Zdaniem tej samej grupy procentowej respondentów w 2009 roku powinny one spełniać większą rolę niż w 2008 r (34 proc.).

Poparcie dla protestów przeciw projektowi emerytur pomostowych wyraża 50 proc. dorosłych badanych, natomiast 32 proc. ich nie popiera. Jedynie 14 proc. orientuje się w pracach Komisji Trójstronnej. Prawie 50 proc. nigdy o niej nie słyszało (!).

Z przeprowadzonych przez CBOS i GFK Polonia badań wynika, że Polacy chcieliby zwiększenia roli związków zawodowych w rządzeniu krajem, jednak w ostatnich latach zmalała nieco liczba osób wyrażających takie oczekiwanie.

Warto wiedzieć, że w Polsce do związków zawodowych należy... ok. 11 proc. zatrudnionych. To jeden z najniższych wskaźników w Europie. Z taką siłą żadna władza nie będzie się na poważnie liczyć, stąd widoczna gołym okiem jej antyzwiązkowa kampania, a nawet pogarda reprezentowana przez część elit politycznych. Nie może więc dziwić fakt, że sytuacja ekonomiczna i społeczna polskiego świata pracy i polskich rodzin jest zdecydowanie niższa niż w krajach starej Unii Europejskiej. W państwach Europy Zachodniej uzwiązkowienie sięga 50-80 proc. a w krajach skandynawskich nawet 80-90 proc. Pozycja i rola związków zawodowych w tamtym obszarze jest o całą epokę wyższa niż u nas, o czym wie każdy, kto był tam choć raz przez dłuższy czas. Znacznie lepsza jest też sytuacja materialna członków związków zawodowych. Podobnie jest w USA, Kanadzie czy Australii.

Procent uzwiązkowienia pracujących jest niewątpliwie miarą świadomości społecznej, poczucia wspólnoty interesów i rozwoju cywilizacyjnego, gdyż interesy pracobiorców i pracodawców wcale nie muszą być antagonistyczne, wręcz odwrotnie, mogą być wspólne. Przykłady państw wysoko rozwiniętych gospodarczo wskazują na to jednoznacznie. Także region górnośląski, gdzie standard życia jest najwyższy w Polsce, zawdzięcza to nie tylko uprzemysłowieniu, ale również wyjątkowo silnej pozycji związków zawodowych, które potrafią walczyć o swoje. Wniosek jest prosty – bierzmy z nich przykład.

(dane zaczerpnięto z grudniowych badań CBOS i GFK Polonia)

A.G.

CBOS o emeryturach pomostowych

Polacy popierają protesty NSZZ „Solidarność” przeciw rządowemu projektowi ustawy o emeryturach pomostowych.

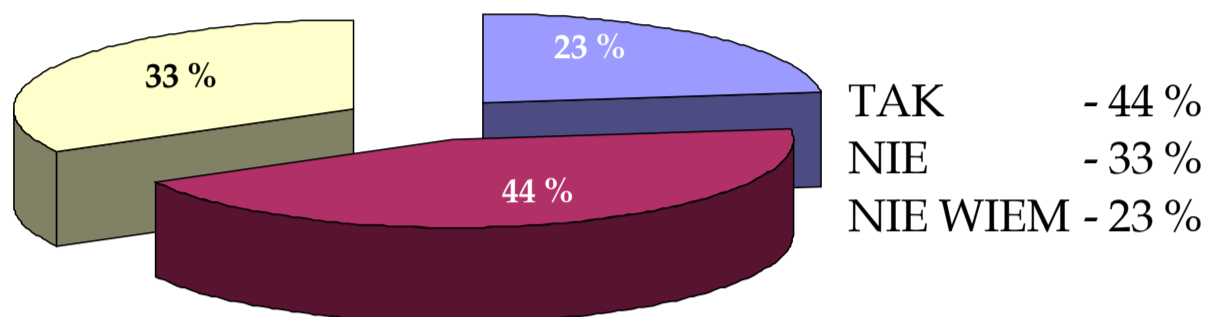
Z badań przeprowadzonych przez CBOS w grudniu ubiegłego roku wynika, że 50 proc. badanych popiera protesty przeciw projektowi emerytur pomostowych. 32 proc. jest przeciwna związkowym protestom a 18 proc. nie ma ostatecznie wyrobionego zdania. Protesty popierają częściej członkowie związków zawodowych niż osoby niezrzeszone. Również osoby pracujące udzielają takiego poparcia częściej niż niepracujące.

Badani przez CBOS zostali również poproszeni o ocenę działalności związków zawodowych. 44 proc. uważa, że obecna działalność organizacji pracowników jest korzystna dla kraju, natomiast 33 proc. jest przeciwnego zdania.

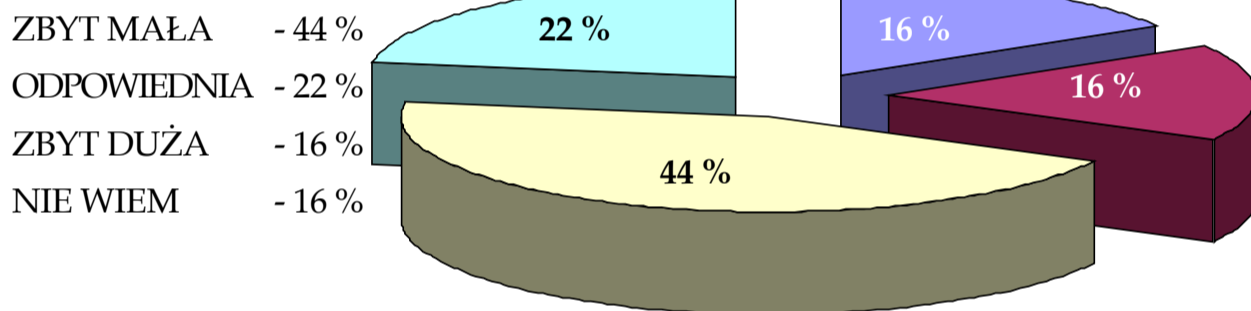
Centrum Badania Opinii Społecznej przeprowadziło badanie dotyczące stosunku do protestów przeciw reformie systemu emerytalnego w dniach 4-10 grudnia 2008 r. na grupie 1011 losowo wybranych dorosłych mieszkańców Polski.

Dział Informacji KK

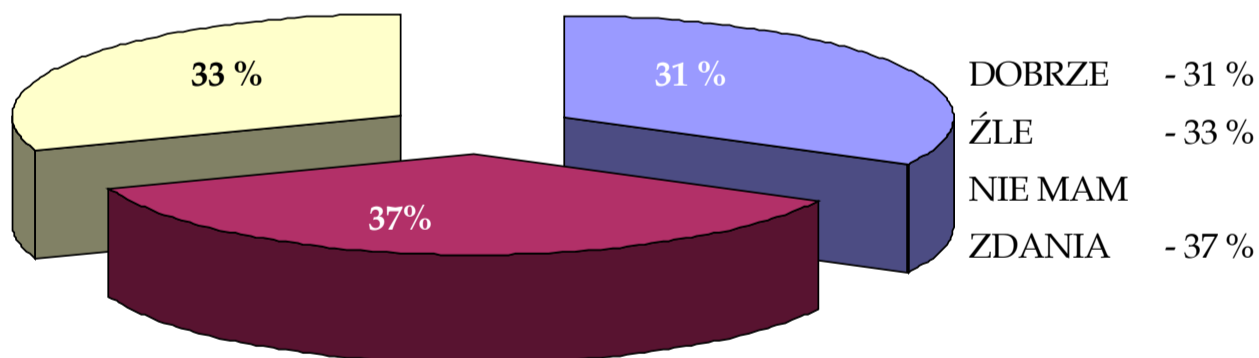
CZY DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH JEST KORZYSTNA DLA KRAJU?



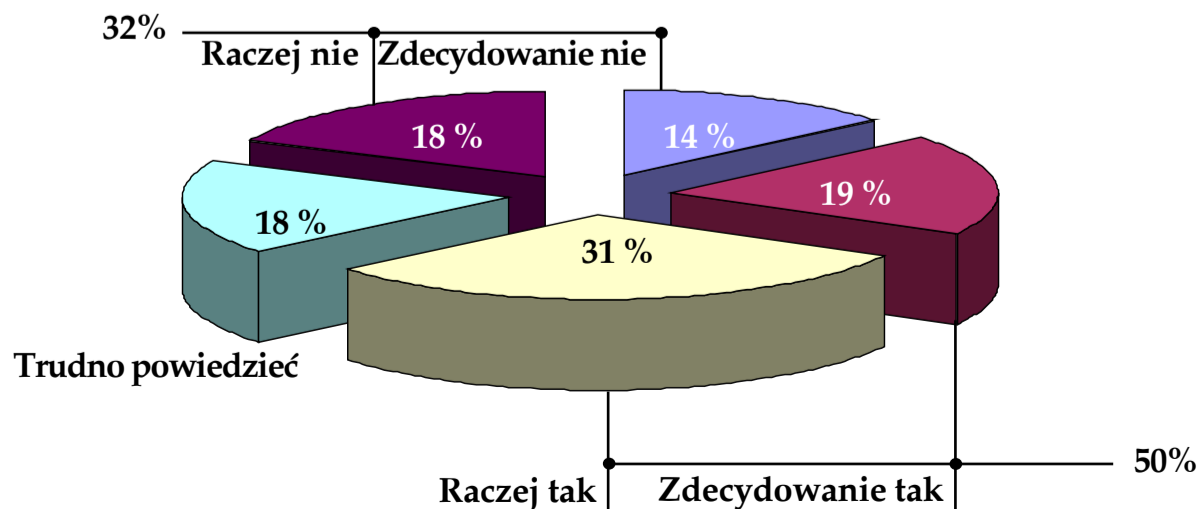
ROLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE JEST:



JAK OCENIASZ DZIAŁALNOŚĆ "SOLIDARNOŚCI":



CZY POPIERA PAN(I) PROTESTY PRZECIW RZĄDOWEMU PROJEKTOWI WPROWADZENIA EMERYTUR POMOSTOWYCH?





SOLIDARNOŚĆ

ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

PISMO ZARZĄDU REGIONU ZAGŁĘBIE MIEDZIOWE NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

1989

2009

ROK NIEPODLEGŁOŚCI
I SOLIDARNOŚCI

SOLIDARNOŚĆ



Szkolenia

Członkowie władz wykonawczych z organizacji NSZZ „Solidarność” w: Głogowskich Obiektach Sportowych Sp. z o. o. w Głogowie, Społem PSS w Lubinie, Spółdzielni Mieszkaniowej „Polne” w Lubinie, Gminnego Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Księginicach, Miedziowego Centrum Zdrowia SA w Lubinie i Zespołu Opieki Zdrowotnej w Lubinie wzięli udział w Szkoleniu ogólnozwiązkowym dla działaczy (SOD-1), które miało miejsce w Lubinie, w dniach 9 - 12 grudnia br. Szkolenie dotyczyło organizacji pracy działacza związkowego oraz prawa pracy i prawa wewnątrzwiązkowego. W zajęciach wzięło udział 12 osób, a przeprowadzili je Ewa Kosiorowska, Jerzy Morawski i mecenas Henryk Sągajło.

○○○



Uczestnicy cyklu „Podstawowe Elementy Zarządzania”, w dniach 19 - 20 grudnia br., wzięli udział w szkoleniu Zarządzanie społecznością. Byli to przedstawiciele NSZZ „Solidarność” z: Volkswagen Motor Polska Sp. z o. o. w Polkowicach, Sitech Sp. z o. o. w Polkowicach, Zakładów Górniczych „Lubin” Oddziału KGHM „Polska Miedź” SA i Polskiego Związku Wędkarskiego we Wrocławiu. Podczas warsztatów rozmawiano o zarządzaniu społecznością w kontekście miejsca zarządzania ludźmi w strategii zarządzania organizacją i podejścia do pracowników i członków Związku opartego na Katolickiej Nauce Społecznej. Zajęcia prowadziła Ewa Kosiorowska.

Harmonogram szkoleń w styczniu 2009 r.:

- 23 - 24 stycznia 2009 r. - Zarządzanie strategiczne dla uczestników projektu PEZ w Lubinie;

Region na Libana

Przypominamy, że od 23 października br. (czwartek) do odwołania (prawdopodobnie do kwietnia 2009) jest remontowany budynek Regionu w Legnicy na ul. Skarbka 9.

W tym okresie siedziba Regionu przeniesiona została na ul. Libana 10 w Legnicy (obecnie mieści się tam Sekcja Regionalna Emerytów i Rencistów). Numery telefonów i faxu nie uległy zmianie.



Zmiana kancelarii



Zarząd Regionu postanowił, iż od 1 stycznia br. obsługą prawną związkowców w naszym regionie będzie zajmować się kancelaria prawna NOVA Spółka Cywilna Radców Pranych. Radcowie będą do dyspozycji związkowców codziennie w godzinach od 8 - 16. Dotychczasowej Kancelarii Radców Prawnych Edward Chmiel & Henryk Sągajło serdecznie dziękujemy za prawie dwudziestoletnią pracę na rzecz NSZZ Solidarność.

WO

Adwokaci Solidarności

W niedzielę 14 grudnia br. odbyła się uroczystość z okazji nadania tytułu Zasłużony dla NSZZ „Solidarność”. Podczas październikowego Krajowego Zjazdu Delegatów w Wadowicach w gronie wyróżnionych znalazła się czwórka dolnośląskich adwokatów.

Pprzed sądami cywilnymi i wojskowymi, przed kolegiami wykazywali, że wolność, prawda, prawa człowieka to wartości, których należy bronić. Wartości, których nie da się zastąpić tzw. praworządnością socjalistyczną, normalizacją sytuacji i innymi propagandowymi sloganami.

Pomagali liderom opozycji i zwykłym działaczom – wymieniał zasługi Aliny Lubczyńskiej, Marii Ćwiklińskiej, Henryka Rosy, Aranki Kiszyny i Stanisława Afendy przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności Janusz Łaznowski. Wiceprzewodniczący Komisji Krajowej Jerzy Langer wręczył prawnikom medale.

Przy wręczaniu medalu Henrykowi Rossie Langerowi towarzyszył przewodniczący Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe Bogdan Orłowski.



Następnie zebrani w sali wrocławskiego Impartu, zobaczyli multimedialny spektakl „

Droga do wolności” z udziałem grupy Lombard. Koncert obejrżeli m.in. Andżelika Bo-

rys, Stanisław Płatek oraz prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz

Analiza wydatków zamiast regulaminu

Nowelizując w grudniu 2008 r. Kartę Nauczyciela Sejm zniósł obowiązek corocznego ustalania regulaminów wynagrodzeń dla nauczycieli. Zastąpiono je koniecznością dokonywania co 12 miesięcy przez jednostki samorządu terytorialnego analizy wydatków dotyczącej osiągnięcia średnich wynagrodzeń nauczycieli.

Zdaniem twórców tych zmian coroczne ustalanie regulaminów w porozumieniu ze związkami zawodowymi nie sprawdzilo się.

Związki zawodowe były i są innego zdania. Uważają, że tak naprawdę rządzącym chodzi o ich odsunięcie od kontrolowania zdominowanych przez PO lokalnych władz przez czynniki społeczne i wpływu na decyzje finansowe samorządów. Organy wykonawcze jednostek samorządu terytorialnego będą teraz miały obowiązek informowania o wysokości ponoszonych wydatków na wynagrodzenia rady gminne, powiatowe, sejmiki wojewódzkie, dy-

rektorów szkół oraz związki zawodowe. Zaistnieje też konieczność analizowania wydatków dotyczących średnich wynagrodzeń nauczycieli i naliczania jednorazowego dodatku uzupełniającego, gdyby zarobki nauczyciela były poniżej tej średniej. Regionalne izby obrachunkowe „uszcześliwiono” wymogiem kontrolowania osiągnięcia tych średnich.

A co się stanie, jeśli gminy nie wywiążą się z nałożonych na nie obowiązków? Nic. Nowelizacja

milczy w tej sprawie. Pytani o tę kwestię twórcy zmian argumentowali, że należy „zaufać” gminom. Sankcje są tym bardziej wątpliwe, że kontrole NIK wykazały w wielu samorządach szereg nieprawidłowości w tych sprawach i tylko od gmin zależało, czy je usunięto. Najczęściej działało się to wskutek protestów związków zawodowych, ale obowiązek uzgadniania regulaminów został właśnie ze związków zdjęty.

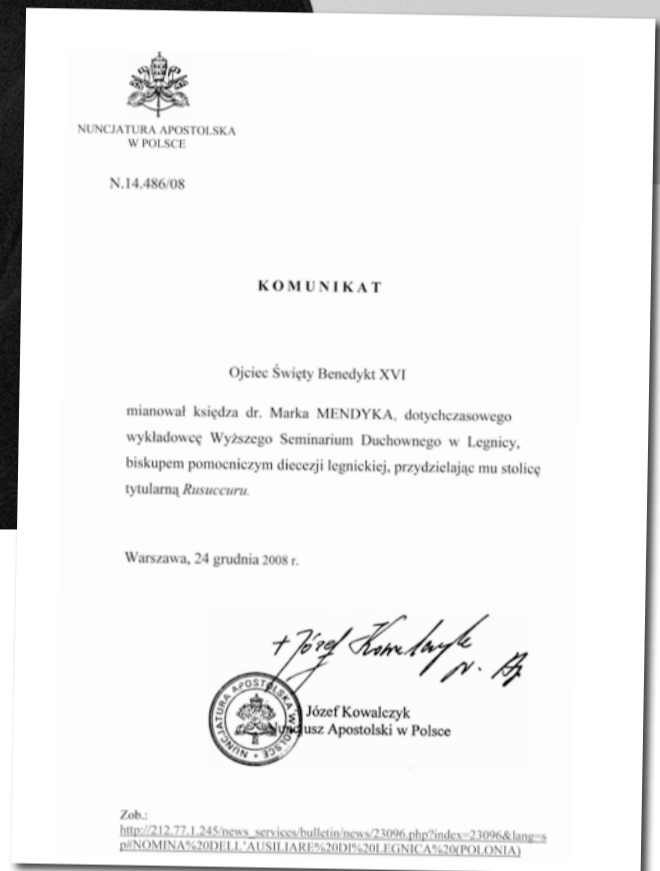
Stanisław Witek

Jest nowy biskup pomocniczy

W wigilię Bożego Narodzenia, po wielu miesiącach oczekiwania, ordynariusz Diecezji Legnickiej ogłosił nazwisko nowego biskupa pomocniczego. Został nim ksiądz doktor Marek Mendyk.



Ksiądz Marek Mendyk urodził się 18 marca 1961 roku w Głuszycy. W 1981 roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk kardynała Henryka Gulbinowicza 23 maja 1987 roku. Od 1995 roku pełnił funkcję dyrektora Wydziału Katechetycznego w Kurii Biskupiej w Legnicy. Był wykładowcą w Wyższym Seminarium Duchownym w Legnicy. Jest mocno zaangażowany z niesienie pomocy ludziom niepełnosprawnym.



Świadek nic nie pamięta

W poniedziałek po raz kolejny zasiedli naprzeciwko siebie na sali rozpraw były opozycjonista Janusz Ruskowski i trzej funkcjonariusze dawnej milicji. I tym razem proces się nie zakończył.

Proces przeciwko Tadeuszowi K., Piotrowi M. i Zdzisławowi S. toczy się już prawie rok. Wszystkim trzem prokurator zarzuca popełnienie przestępstw zbrodni komunistycznej. Na poniedziałek zaplanowano przesłuchania trzech świadków powołanych na wniosek obrony. Ostatecznie w sądzie stawili się tylko jeden z nich. Świadkowi odczytano zeznania Stanisława Zabielskiego, którego pokrzywdzony wymienił jako jednego z przesłuchujących go funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu spraw Wewnętrznych. Świadek zeznał, że niewiele z tamtych wydarzeń pamięta. Zapomniał kto był jego przełożonym, kto mu wydawał rozkazy i gdzie odbywały się przesłuchania. Pamięta pokrzywdzonego, ale nie bił go i nie widział, żeby ktokolwiek używał wobec niego przemocy. Jednocześnie stwierdził, że Stanisław Zabielski skłamał w swoich zeznaniach oskarżając funkcjonariuszy o stosowanie przemocy i pogróżek podczas przesłuchań. Kolejna rozprawa odbędzie się 9 lutego 2009 roku, mają zostać przesłuchani kolejni świadkowie obrony.



Ryzykowny pakiet

1 milion miejsc pracy może zostać zlikwidowanych w Unii Europejskiej, z czego 200 tys. w Polsce, na skutek wprowadzenia pakietu klimatyczno-energetycznego.

W Poznaniu kończy się konferencja klimatyczna. Natomiast jutro w Brukseli rozpoczyna się Rada Unii Europejskiej, która zajmie się m.in. tzw. pakietem klimatycznym. Zdaniem związkowców biorących udział w konferencji, pakiet klimatyczny to jeden z najważniejszych dokumentów negocjowanych w UE od czasu polskiej akcesji do Unii.

Pakiet klimatyczny to zbiór dyrektyw Unijnych, których wprowadzenie ma wpłynąć na zmniejszenie emisji CO2 do 2020 r. o 20 proc. Dla krajów takich jak Polska, która większość energii czerpie z węgla to ogromne wyzwanie. Zdaniem przedstawicieli Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „S” w całej UE może zniknąć milion miejsc pracy. W miejsce zlikwidowanych miejsc pracy powstanie zaledwie 200 tys. nowych

w skali Europy. W Polsce szacuje się tę liczbę na ok. 30 - 40 tys. - Jak widać - ten bilans jest zatrważający i musimy „bić na alarm”. Związki zawodowe w żadnym razie nie mogą na to przystać - mówi Kazimierz Grajcarek, szef Sekretariatu Górnictwa i Energetyki.

Związkowcy obawiają się również przenoszenia poza UE energochłonnych inwestycji gospodarczych, takich jak huty, cementownie oraz wzrostu cen energii od 60 do 160 proc. Proponowane zmiany w zapisach pakietu klimatycznego, które miałyby dotyczyć tylko Polski, są nie do przyjęcia, po nieważ UE wytwarza z węgla około 40 proc. energii elektrycznej. Związkowcy postulują proekologiczne działanie dla całej Europy nie polegające na eliminacji węgla, lecz na pracach i badaniach nad sprawniejszym, lepszym jego wykorzystaniem. Oparcie wytwarzania energii na energii jądrowej jest niekorzystne nie tylko z przyczyn ekologicz-

nych, ale również w związku z bezpieczeństwem energetycznym Europy, bowiem paliwo do elektrowni jądrowych w dużej mierze znajduje się poza Europą.

Przedstawiciele NSZZ „Solidarność”, Forum Związków Zawodowych i OPZZ zwrócili się do przewodniczącego delegacji polskiej na szczyt klimatyczny do Brukseli o „zawetowanie” pakietu klimatycznego. Związkowcy deklarują we wspólnym stanowisku, że są gotowi do rozmów w sprawie ekologii i czystego wykorzystania węgla i zapowiadają, że zrobią wszystko, aby uchronić miejsca pracy przed likwidacją.

[Dział Informacji KK](#)

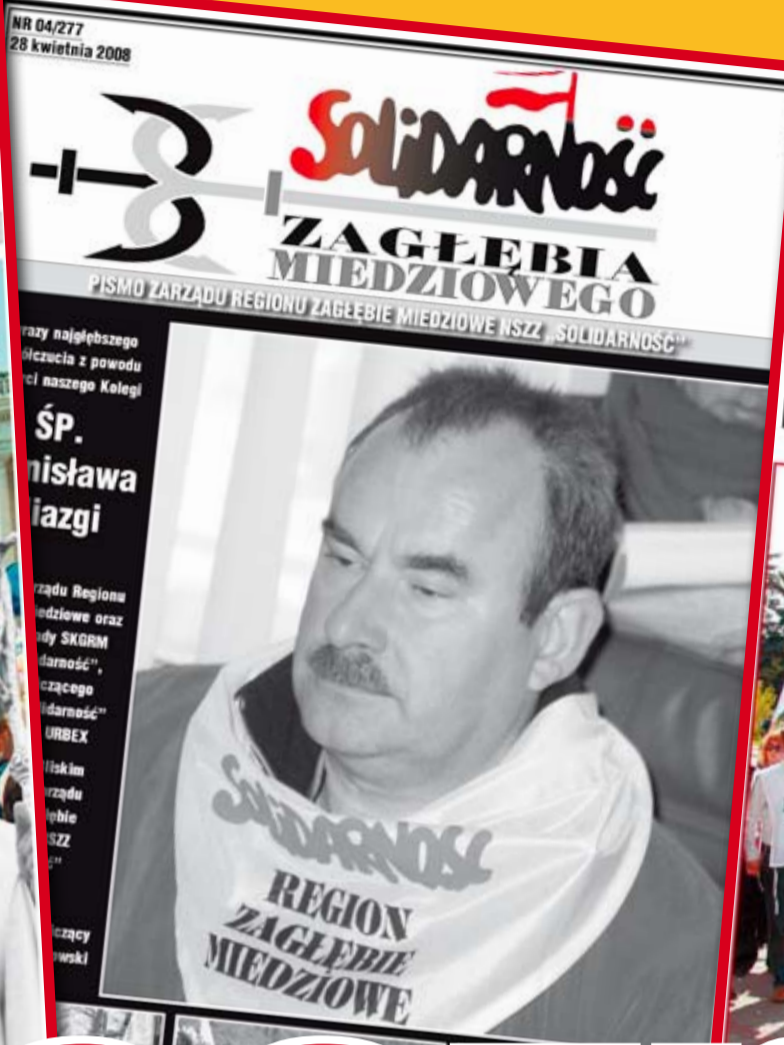


1989
2009
ROK NIEPODLEGŁOŚCI
I SOLIDARNOŚCI



Gazetowy





rocznik



1989
2009
ROK NIEPODLEGŁOŚCI
I SOLIDARNOŚCI

WARIA na Nowy Rok



Przed wszystkim chciałabym drogiej Czytelniczce i drogiemu Czytelnikowi złożyć serdeczne życzenia radości w Nowym Roku 2009.

Zwycięstwo!

27 XII 1918 r. rozpoczęło się Powstanie Wielkopolskie. Ostatnie dni grudnia upłynęły więc pod znakiem 90 rocznicy tego wydarzenia. Do Poznania, jak wiemy, zjechali Prezydent

z Premierem, a obchody miały uroczysty charakter.

Jednocześnie pracownice badania opinii publicznej wskazywały, że Polacy nie bardzo wiedzą,

co właściwie wydarzyło się w Poznaniu 90 lat temu i jakie to miało znaczenie...

Tymczasem warto pamiętać o Powstaniu Wielkopolskim przynajmniej z dwóch powodów.

Po pierwsze: jest to nasze powstanie narodowe i nikt inny pamiętać o nim nie będzie. Po drugie: skutki tego powstania były dla Polaków i Polski jak najbardziej korzystne. Polska delegacja w Paryżu oraz sojusznicy sprawy polskiej zyskali kolejny argument, że Wielkopolska powinna być przyłączona do Polski. Powstanie objęło swym zasięgiem całą Wielkopolskę, udało się również stworzyć regularną armię. Początkowo dowodził major Stanisław Taczak, potem na czele Powstańczej Armii stanął doświadczony żołnierz, generał Józef Dowbór-Muśnicki. Niektóre

walki były naprawdę krwawe.

Wspominał jeden z powstańców: „Podczas bitwy stoczony pod Szubinem dopuszczali się żołnierze niemieccy okrucieństw na Polakach. Naoczny świadek opowiada, że Niemcy o rannych żołnierzy polskich nie troszczyli się zupełnie. Z poległych zdzierano mundury i buty, pozostawiając ich tylko w koszuli. Ponieważ nie było opieki lekarskiej, ranni odwiezieni przez obywateli i gospodarzy do miasta padali na ulicy. Pomocy i żywności Niemcy zakazywali udzielać rannym. Jeńców polskich bito kolbami. Odznaczyli się przy tym uzbrojeni urzędnicy kolejowi z Bydgoszczy i żołnierze, którzy odgrazali się, że wszystkich pozabijają. Potwierdza się także wiadomość, że w Krzyżu wszystkich wojskowych polskich internują. Żywność żołnierzom polskim poodbierano. Kto miał więcej niż jedną koszulę, musiał wszystko oddać. Żołnierze niemieccy głosili cynicznie: Nie walczymy za Ojczyznę, lecz za pieniądze”.

Rozejm podpisano w Trewirze w połowie lutego 1919.

Pamiętaj więc drogi Czytelniku i droga Czytelniczko o walczących w 1919 roku

Wielkopolanach o to, aby Wielkopolska należała do POLSKI!

Nieskazitelność SB

Generał Czesław Kiszczak, człowiek honoru wydał oświadczenie, z którego jednoznacznie wynika, że służba bezpieczeństwa w PRL wszelkie istotne informacje czerpała z podsłuchu,

a potem przypisywała je rzekomym tajnym współpracownikom. Tak zwane tajni współpracownicy w ogóle nikomu nie szkodziли, bo byli rejestrowani przez przyjaciół z SB, aby ktoś inny z tej instytucji ich nie wykorzystał.

Po prostu funkcjonariusze SB zajmowali się ochronieniem ludzi przed innymi funkcjonariuszami SB, poprzez rejestrowanie ich jako TW.

No tak, cóż za szlachetność... Nie obca nam. Przez cały okres trwania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wychodziły książki, w których takie właśnie świetne cechy bezpiekniaków były podnoszone i wychwalane...

Tacy pisarze jak Roman Bratny, Tadeusz Borowski, Tadeusz Konwicki, sam Jerzy Andrzejewski, Andrzej Braun i wielu innych dawali w swych powieściach

i opowiadaniach charakterystyki, wypisz wymaluj jak proponuje nam obecnie generał.

Przeważnie są to ludzie o nazwiskach typu Wróbel, Sowa Kociołek, Chałubiniak, Jesionek. Nazwiska te miały bez wątpienia sugerować chłopskie, robotnicze pochodzenie bohaterów.

Z zawodu są to górnicy, robotnicy, itp. Sylwetki mają zwałiste, ręce spracowane, są stateczni i „pięć razy obróć język w gębę nim powiedzą słowo”. Prawie każdy to przedwojenny aktywny Kapepowiec (KPP- Komunistyczna Partia Polski), który niewątpliwie zaliczył obóz w Berezie Kartuskiej i walczył z sanacyjną Polską.

Jednak jest jeszcze jedna kategoria dzielnych Ubecków. To młodzież, najwyżej 30-latkowie, ale z długim stażem partyjnym. Tu nie możemy przypisać przedwojennego życiorysu, a wobec tego nadrobimy wyjątkowością charakteru.

„Twarz miała rysy suche, ascetyczne nieco (...) szare oczy patrzyły twardo, śmiało, ruchy miał pełne zdecydowania.” Twarze młodych bezpiekniaków były spokojne, oczy patrzyły jasno, towarzysze ci zachowywali „zimną krew” i po postawie rozmówców zawsze poznawali, czy mówią prawdę czy nie. Doświadczeni partyjniacy, profesjonalści

w śledztwie, dla rozwiązania spraw wystarczyły im jedynie środki psychologiczne.

Nie można nie wspomnieć, że w wolnym czasie młodzieńcy ci oddawali się: pisaniu wierszy, czytaniu literatury, dokształcaniu się, a jeden nawet pasjonował się odbudową małych miasteczek (wobec tego architektura).

Ubecki tacy byli w latach 40-tych, 50-tych, 60-tych, 70-tych oraz 80-tych.

Generał Cz. Kiszczak pragnie nam o tym przypomnieć, bo działalność IPN szarga opinię tej dzielnej służby.

Gorąco polecam droga Czytelniczko i drogi Czytelniku „Arkana”, nr 83, Kraków 2

Agnieszka Rurak Żeleźny

P.S. Zima zaskoczyła wszystkich jak zwykle. Wobec tego apelujemy do Pana Prezydenta, żeby zwrócił uwagę podległym sobie służbom, iż kładki naziemne mają przeważnie metalowe elementy, w tych dniach mocno oblodzone i osoby starsze (ale nie tylko) łatwo mogą się przewrócić. Takiego niebezpiecznego upadku sama byłam świadkiem.

Wydaje się, że kładka przy targowisku na osiedlu „Kopernik” spędza sen z powiek wielu ludziom, ale chyba nie tym, którzy mają moce decyzyjne w naszym mieście.

Urzędnicy mają piękne, ambitne plany budowy obwodnicy przez środek osiedla „Piekary”, a wraz z nią: przejścia podziemnego, naziemnego, wind dla starszych osób itp. Chciałoby się uwierzyć, ale trudno zważywszy na to, jak obserwujemy starszych ludzi, którzy od lat wspinają się na inne legnickie kładki.

A.

Prawo do ochrony danych osobowych

Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych wspólnie z Akademią Leona Koźmińskiego zorganizował w Warszawie konferencję na temat „Granice ochrony danych osobowych w stosunkach pracy”.



Przedmiotem konferencji były wykłady, w tym dwa bezpośrednio związane z problemem imiennej listy członków związku. Dr Dominika Dörre - Nowak z Katedry Prawa Pracy i Polityki Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego omówiła temat „Ochrona danych osobowych pracowników w aspekcie współdziałania pracodawcy z zakładową organizacją związkową w zakresie indywidualnych spraw pracowniczych”. Z kolei mecenas Grzegorz Orłowski zreferował te-

mat pt. „Przekazywanie przez zakładową organizację związkową informacji o pracownikach korzystających z jej ochrony w świetle art. 30 ust. 21 ustawy o związkach zawodowych i zasad ochrony danych osobowych”. Podjęte tematy sami prelegenci oceniali jako kontrowersyjne, jednakże ich treść sprowadzała się do jednego i tego samego wniosku. Mianowicie nie ma prawnego obowiązku podawania pracodawcy imiennej listy osób należących do związku zawodo-

wego jak również osób, których obrony podjęła się organizacja związkowa. Ostatnio prezentowana w przedmiotowej sprawie odmienna linia orzecznicza Sądu Najwyższego pomija istnienie ustawy o ochronie danych osobowych (art. 27 ust. 1 ustawy). Sąd Najwyższy popełnia błąd nie dostrzegając związku pomiędzy ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych a ustawą z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych - mówili.

Powyższe potwierdza Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych, który na wniosek zainteresowanej organizacji związkowej może wydać decyzję administracyjną nakazującą pracodawcy zaprzestania praktyki polegającej na pozyskiwaniu informacji o osobach korzystających z obrony związku zawodowego w formie listy imiennej.

Ewa Podgórska - Rakiel

W tej sprawie są same znaki zapytania i spekulacje. Bohaterowie wydarzeń zginęli. Nie żyją też świadkowie, a nawet gdyby żyli – nie mieliby zbyt wiele do opowiedzenia. To, co wiedzieli, przekazali prowadzącym śledztwo oficerom Urzędu Bezpieczeństwa. Z zachowanych w archiwach wrocławskiego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej akt sprawy wynika – przy całej masie niedomówień – bezsprzecznie jedno: to był...

OSTATNI LOT

„Do zastępcy szefa wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu. Raport specjalny:

„Dnia 26 XI 1946 roku o godz. 3 rano został dokonany napad z bronią w rękę na hangary Szkoły Szybowcowej w miejscowości Grunów, pow. Jelenia Góra”.

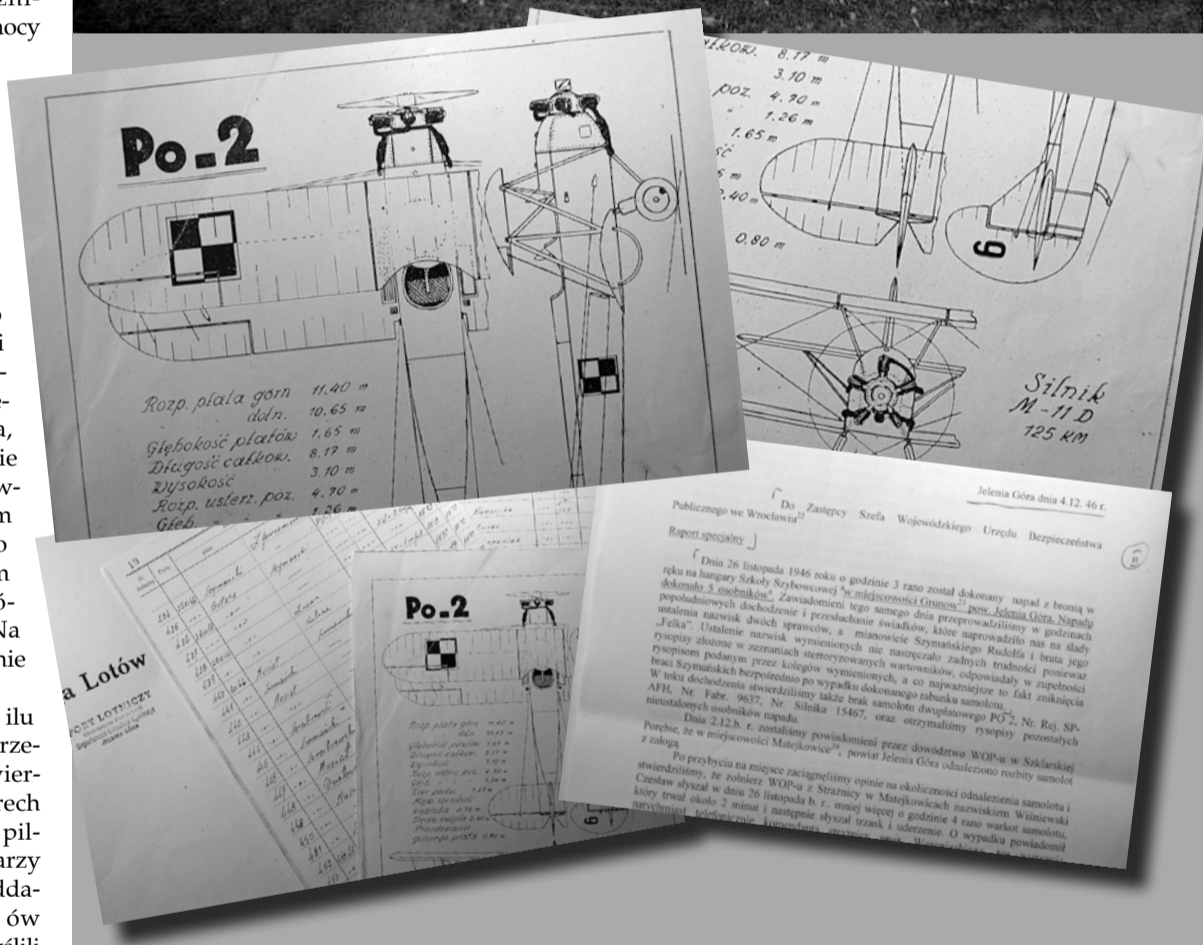
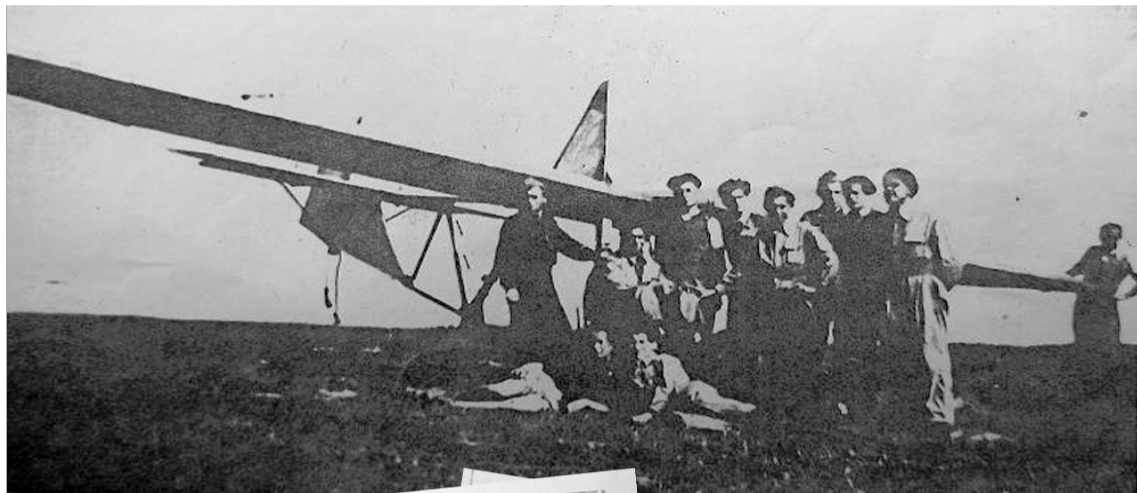
Szkoła Szybowcowa w Grunowie (dziś Jeżów Sudecki) należała do Departamentu Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji. Prócz szybowców w hangarze był również samolot PO-2, popularnie nazywany „kukuruźnikiem”. 26 XI 1946 rok, ok. 3 w nocy na teren szkoły dostało się kilku młodych ludzi. Jak podaje dr Sebastian Ligarski, historyk z IPN-u: „Dwaj odbywający służbę wartownicy zostali sterroryzowani bronią przez pięciu napastników /.../.

Po ich obezwładnieniu czterech mężczyzn udało się do hangaru, skąd wyprowadzili samolot PO-2”. Historia opisana przez dra Ligarskiego zainteresowała mnie do tego stopnia, że zrealizowałem na jej kanwie reportaż. Przeglądałem ipenowskie materiały, rozmawiałem z lotnikami i historykami. Po raz pierwszy od dawna trafiłem na opowieść pełną niedomówień, zawilosci i tajemnic. Na opowieść, która chyba nigdy nie zostanie w pełni wyjaśniona.

Tak naprawdę nie wiadomo ilu było napastników. Strażnicy przesłuchiwani przez bezpiekę twierdzili, iż było ich pięciu. Czterech uprowadziło samolot a piąty pilnował skrępowanych ochroniarzy około godziny, po czym się oddalił. Czy rzeczywiście istniał ów „piąty”, czy też strażnicy wymyślili go, by zatuszować własny brak czujności? A może było kilku „piątych”? – zastanawia się Leszek Gański – pilot szybowców i były skoczek spadochronowy od lat badający tę sprawę. Najprawdopodobniej nigdy się tego nie dowiemy.

Napastnicy obezwładnili i skrępowali strażników o 3 w nocy. Według relacji tych ostatnich jakieś 20 minut później „kukuruźnik” odleciał. Około 4 nad ranem tajemniczy „piąty” oddalił się, a strażnicy – po przybyciu II zmiany – powiadomili UB w Jeleniej Górze....

Już po kilku godzinach bezpieka znalazła personalia głównych uciekinierów, wiedziała, że byli to bracia Alfred i Rudolf Szymański. Śledztwo tkwiło jednak w martwym punkcie do 2 XII 1946 roku....



Tego dnia w Matejkowicach (dziś Przesieka) znaleziono wrak samolotu, a w nim zwłoki niefortunnych uciekinierów... Dokonano rewizji zabitych. Byli nimi Alfred i Rudolf Szymański, Władysław Burlawski i Franciszek Rybczyński. Przy Franciszku Rybczyńskim znaleziono m.in. pistolet „Vis” i 36 sztuk amunicji. Przy Władysławie Burlawskim – pistolet – „belgijka” oraz 13 sztuk amunicji. Przy Alfredzie i Rudolfie Szymańskich – dokumenty, zaświadczenie weryfikacyjne, miniaturki Krzyża Walecznych, różaniec i legitymację PSL. Broń, odznaczenia wojskowe i dokumenty wskazują na polityczny aspekt całej sprawy. Uciekinierzy byli żołnierzami AK i z nieznanymi dziś przyczyn próbowali zbiec z kraju.

Samolot pilotował Rudolf Szymański, który niedawno ukończył kurs, a w Jeleniej Górze, jak wynika z zachowanych dokumentów, nie wylatał więcej niż godzinę. To za mało, by w nocy, w trudnych warunkach atmosferycznych doprowadzić lot na długiej trasie do pomyślnego końca – twierdzi Jacek Urbańczyk z Aeroklubu Jeleniogórskiego. A trasa rzeczywiście nie była krótka – pilot przyjął po starcie kurs południowy na Austrię.

Trudno zrekonstruować ten kilkunastominutowy lot. O ile z materiałów ubeckich wyłania się dość klarowna wizja porwania samolotu, o tyle – z oczywistych przyczyn – przebieg lotu to czysta spekulacja.

Specjaliści twierdzą, że „kukuruźnik” był w stanie zabrac cztery osoby. Wojciech Górczyk, pilot – mechanik i właściciel PO-2 mówił mi, że z przodu lecieć mógł tylko pilot. Z tyłu zaś, po zdemontowaniu drążka zmieścić się mogły dwie a nawet trzy osoby niewielkiego wzrostu.

Podobnie uważa Wiesław Dziezdio, były szef wyszkolenia Aeroklubu Jeleniogórskiego, latający ongiś na PO-2. Wojciech Górczyk zastanawiał się też, czy aby dwie osoby nie podróżowały stojąc na skrzydłach samolotu, bo teoretycznie jest to możliwe.

Zdaniem Leszka Gańskiego dopóki był widoczny teren Kotliny Jeleniogórskiej Szymański sobie radził. Nie spodziewał się jednak zapewne trudnych warunków mete-

orologicznych. Zawiadowca lotniska odnotował w „księdze lotów”, że będzie wiało i wystąpią silne turbulencje. Być może pojawiła się jeszcze mgła. „Kukuruźnik” nie zdążył nabrac wysokości najprawdopodobniej zahaczył o drzewa i spadł nieeksplodując w pobliżu Przesieki.

Katastrofa miała miejsce 26 XI listopada, wrak samolotu odnaleziono dopiero 2 XII. Mało tego w toku śledztwa okazało się, że przelatującego „kukuruźnika” usłyszał żołnierz na warcie żołnierz WOP-u. Powiadomił przełożonych i na tym cała sprawa się zakończyła. Śledztwo w sprawie porwania i katastrofy samolotu prowadzone przez PUBP w Jeleniej Górze, a nadzorowane przez wrocławską bezpiekę zostało jak podaje dr Ligarski: „umorzone 11II 1947 r wobec śmierci podejrzanych” z zaleceniem by nadal poszukiwać owego, tajemniczego „piątego”, którego wszakże nigdy nie udało się odnaleźć. Z niewyjaśnionych przyczyn uciekinierów pochowano na miejscu katastrofy, w lesie. Nie wiadomo, kto umieścił na grobie krzyż z napisem: „Tu spoczywa dwóch braci pilotów Alfred i Rudolf Szymański wraz dwoma kolegami”. Na grobie od lat leżą fragmenty samolotu, którym cała czwórka odbyła swój ostatni lot.

To nie koniec tajemnic. Najprawdopodobniej zwłoki lotników ekshumowano i przeniesiono na cmentarz w Jeżowie Sudeckim. Nie wiemy, kto i kiedy to zrobił. Na grobie w Jeżowie umieszczono niemal identyczny krzyż z inskrypcją: „Tu spoczywa dwóch braci Rudolf i Alfred Szymański. Zginęli śmiercią tragiczną w katastrofie samolotowej 28 XI 1946 r.” Ani słowa o pozostałych, dwóch uciekinierach. Czyżby ekshumowano i przeniesiono do Jeżowa wyłącznie Szymańskich? Który grób jest prawdziwy? Dlaczego data podana na grobie jest błędna? Kto postawił ten drugi krzyż? Może tajemniczy „piąty”, który miał pomagać w ucieczce, a którego bezpieka nigdy nie dopadła?

Braciom Szymańskim i ich towarzyszom ucieczka z komunistycznego „raju” się nie powiodła. Warto jednakże zaznaczyć, że tylko w latach 1945-1948 uciekło z Polski ponad 100 tysięcy osób.

Marcin Bradke
TVP Wrocław

